

# BELKI Z OKA

*czyli nietypowy rachunek sumienia*

JACEK SIEPSIAK SJ

WYDAWNICTWO WAM

© Wydawnictwo WAM, 2023

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza  
Redakcja: Klaudia Bien  
Korekta: Katarzyna Onderka  
Projekt okładki: Paweł Harlender / Studio Inigo  
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-3447-1

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,  
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał, Kraków,  
dn. 13 grudnia 2022 r., l.dz. 238/2022

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31–501 Kraków  
tel. 12 62 93 200  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

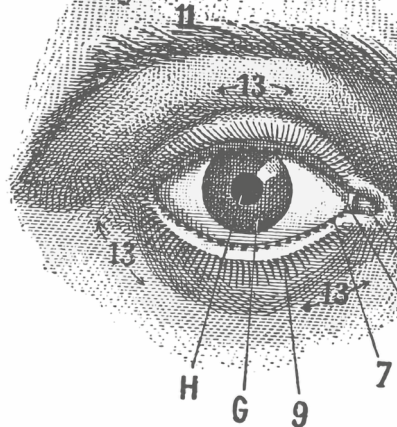
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260 • fax 12 629 34 96  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

Druk i oprawa: AMW • Wrocław

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book 70 g vol. 2.0  
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

## WSTĘP



Metanoja to nie tylko odrzucenie złych uczynków i zaangażowanie w dobro. To także przemiana myślenia — i nie chodzi wyłącznie o zmianę zdania na różne tematy. Nie możemy nawet powiedzieć, że nawrócenie to po prostu walka ze złymi myślami, z pokusami. Istnieje jeszcze głębszy poziom przemiany. Na nim dostrzegamy, że choć nasze przekonania mogą być słuszne, to jednak blokują nawrócenie.

Spójrzmy na faryzeusza w świątyni, który miał rację, gdy uważał, że nie jest taki jak „ten celnik”. Nie kłamał, a jednak tak głęboko się mylił, że owa prawda nic mu nie dała (por. Łk 18,9–14).

Jezus powiedział: „Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu

## Belki z oka

bratu: «Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku», podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka brata swego" (Łk 6,41 – 42).

Nie zawsze ta belka musi być zła sama w sobie. Może jednak tak dużo zasłaniać, że nie służy nawróceniu ani mojemu, ani niczyjemu innemu. Bywa, że ma formę sloganu, odwiecznego przekonania, przysłowia. Tym trudniej ją usunąć z oka, gdy zawiera ziarna prawdy (jak te towarzyszące generalizowaniu).

Być może owo „usuń ze swego oka” nie musi oznaczać jednoznacznego potępienia owej belki. Wystarczy głębsze jej zrozumienie.

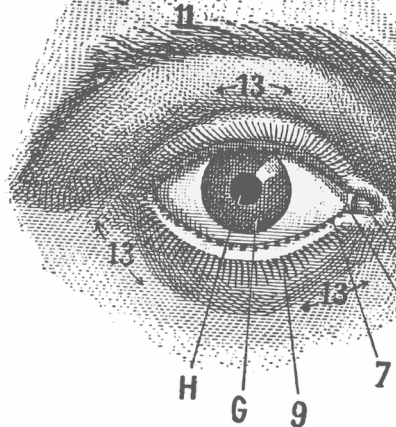
Ta książka daje kilka przykładów takich „belek”. Warto się z nimi skonfrontować i potraktować jako zaproszenie do osobistego poszukiwania, rachunku sumienia, a przede wszystkim do krytycznej oceny słusznych przekonań, które jednak ograniczają naszą wrażliwość.

Owe belki, które trzeba by usunąć z oka, nie tworzą jakiejś konstrukcji. Jest to raczej zbiór luźno powiązanych z sobą rozdziałów,

którymi możemy zajmować się w dowolnej kolejności. Każdy z nich zaczyna się od cytatu, czyli pewnego sposobu myślenia, konkretnej belki w oku, a zakończony jest propozycjami tekstów biblijnych mających zainspirować nas do osobistej medytacji, najlepiej ignacjańskiej.

# UBÓSTWO

„Ubogich zawsze macie  
u siebie” (J 12,8).



To zdanie Jezusa bywa rozumiane na opak. Nie ma się co martwić o biedę i próbować jej zapobiegać. Nie zniknie. Będzie zawsze. Musi być. Jest wpisana w kondycję ludzkości. Przestańmy „zbawiać” świat doczesny.

I tu pojawiają się dwa wnioski. Pierwszy – dobrze będzie tylko po tamtej stronie życia, dlatego dbajmy, by dostać się do nieba. Biedni i cierpiący łatwiej od bogatych dostaną się tam po swoją nagrodę, więc nie utrudniamy im tego, poprawiając ich byt materialny. Drugi – nie damy rady wszystkim pomóc, więc dbajmy o siebie i o swoich. Zabezpieczajmy jak najlepsze warunki życia sobie i swoim – nawet kosztem biedaków, bo oni i tak będą biedni.

Jest też inna perspektywa, widoczna w marksistowskiej krytyce filantropii. Mianowicie komuniści twierdzili, że dobroczynność

## Belki z oka

(także kościelna) służy tylko stępianiu gniewu klasy robotniczej. Osłabia jej zapał rewolucyjny. Dopiero gdy biedakom się nie pomaga i dotykają oni dna, zapał do obalenia władzy burżuazyjnej wzrasta, bo są gotowi na wszystko, byleby poprawić swój los. I do tej pory w kampaniach wyborczych „chwytą” argument poprawy niedoli ubogich, nawet jeśli mają popierać bezprawie.

My wiemy, że Jezusowi chodziło o coś innego. Był wrażliwy na ludzkie niedole, ale przy tym chciał zwrócić uwagę, że namaszczenie Go drogocennym olejkim nardowym to wyraz miłości, którego nie należy ani lekceważyć, ani zakazywać. I tu pojawiają się belki w oku. Czy wobec nędzy i głodu ogromnych rzesz ludzi powinniśmy wydawać tyle na eksplorację kosmosu? Zbrojenia potępiamy łatwiej, ale wojna u naszych bram zmienia akcenty i w tym zakresie. A nowoczesna i skuteczna broń jest bardzo droga. Co ciekawe, wielu z nas, popierających zazwyczaj Franciszka, w tej sprawie ma odmienne zdanie od argentyńskiego papieża. On z uporem twierdzi, że motorem wszelkich wojen jest przede wszystkim handel bronią. I co rusz słyszymy na przykład, że gdyby tylko na rok

zamrożono ten handel, zaoszczędzone pieniądze pozwoliłyby zlikwidować głód na Ziemi.

Mamy też inne, bardziej szlachetne wydatki, które jednak nie są niezbędne. W skali ludzkości i w pojedynczej rodzinie. Czy nie lepiej przeznaczyć te pieniądze na głodnych i bezdomnych, na uchodźców pukających do naszych bram? Bogata Europa ma z tym problemy w dobie kryzysu, a co dopiero poszczególni ludzie.

Popatrzmy na produkcję żywności. Jaki sposób jej wytwarzania popierać, choćby poprzez podejmowanie decyzji konsumenckich? Produkcja przemysłowa jest straszna i przysparza wielkiego i nieustannego cierpienia zwierzętom. Sporo upraw czy hodowli ma „na rękach” krew niewinnych. Skutki klimatyczne i środowiskowe tego stanu rzeczy również są opłakane. Chemiczne wspomaganie smaku i konserwowanie szkodzą. A jednak taka żywność w sklepie jest tańsza, bardziej dostępna. Łatwiej nią zaspokoić głód biedaków. Co wybrać? Droższą, ekologiczną żywność?

Medycyna i opieka społeczna również są źródłem dylematów. Biednych nie stać na opiekę prywatną. Ale wielu z nich się „nie dorobiło” i ich nie stać, bo całe życie zabierano im



## Belki z oka

lwią część dochodów na utrzymanie sektora państwowego. Teraz nie mają dostępu ani do prywatnego, ani do publicznego, bo umierają w niekończących się kolejkach. Gdzie zatem kierować fundusze? I jak oceniać gigantyczne wydatki na badania nad rozwojem medycyny? Służą wszystkim (też ubogim) czy – zwłaszcza – koncernom farmaceutycznym?

Warto przeanalizować nasze myślenie o bezdomnych. „Ja całe życie płaciłam/płaciłem na ubezpieczenia społeczne, na renty i emerytury. A taki bezdomny wszystko przeżył. Dlaczego ma mieć dostęp do opieki medycznej, skoro dla mnie ten dostęp jest coraz trudniejszy?” – takie myślenie dobrze się umościło w naszych głowach. Jestem przekonany, że możemy je zrewidować wtedy, gdy bezpośrednio poznamy bezdomnych lub żyjących w nędzy, i usłyszymy historie ich życia. Podobnie się dzieje, gdy rozmawiamy z uchodźcami.

Troska o ubogich może hamować inwestycje nie tylko w naukę, w innowacje gospodarcze, ale też w sztukę. Gdy patrzymy na nią jak na rozrywkę dla bogaczy, to przestajemy z niej korzystać. Rozdzźwięk między jarmarkiem a teatrem staje się coraz większy. Ubogich

karmi się byle czym. Narasta wykluczenie kulturalne. Co ciekawe, jest ono jednocześnie wzmacniane pewnym rodzajem dumy ze swojego ubóstwa. W końcu jest to rada ewangeliczna, a więc cnota. Wybieramy ubóstwo (za radą Jezusa) i dlatego nie stać nas na sztukę wysoką. Nie chodzimy na salony. Ale wtedy ubóstwo zamiast wyzwalać – ogranicza. A ono powinno być wyrzutem sumienia dla świata, tak samo jak sztuka. Wysoka.

Obserwuję ostatnio niebezpieczny moim zdaniem trend. W tych wszystkich sporach między Kościołem zamkniętym a otwartym, kiedy brakuje już argumentów, ostatecznym staje się zaangażowanie charytatywne. Kto pomaga biedakom w potrzebie, ten jest autentyczny, a więc ma rację. Tak to jest odbierane przez tzw. opinię społeczną i coś w tym rzeczywiście jest. „Ubogich zawsze macie u siebie”, więc zajmujcie się nimi, bo bez tego miłosierdzie to tylko hasło. Filantropia nie może jednak zastąpić teologii, ponieważ odkrywanie racji to owoc namysłu intelektualnego. Ja wiem, że papież zwraca uwagę na ekumenizm praktyczny. I ma rację, podkreślając, że kiedy chrześcijanie wspólnie pomagają i angażują się na rzecz ubogich, to nagle ni stąd, ni zowąd

## Belki z oka

różnice teologiczne dzielące różne wyznania stają się opiniami do pogodzenia ze sobą. Wspólne zakasywanie rękawów pozwala na otwartą, pozytywną dysputę i poszukiwanie prawdy dotąd zakrytej uprzedzeniami. A jednak działanie pomaga dyspucie, a nie zastępuje jej. Nie wystarczy tylko razem pomagać. Widać, że wielu dobrych teologów, etyków, biblistów, duszpasterzy i działaczy chrześcijańskich, zniechęconych agresywnymi dysputami, dzielącymi i nastawiającymi wrogo, niejako szuka schronienia w pomaganiu humanitarnym. Tam mają względny spokój mimo ciągłej niepewności jutra, a nawet mimo nagonki na pomaganie, np. przy płoto-murze na granicy. Szkoda, gdy oznacza to wycofanie się z publikowania i dzielenia się wiedzą. Pomaganie ubogim jest szlachetne, ale czy zwalnia z edukowania?

Udzielanie pomocy może jeszcze inaczej zaciemnić nasze sumienie. Skoro jestem zbawcą ubogich, to mogę usprawiedliwiać w imię tej pomocy wiele szwindli ekonomicznych, niejako uszlachetnić niegodziwe bogacenie się. Podejrzane składki, kumulacje majątku, wyłudzenie spadków itp., gdy służą

również pomaganiu potrzebującym, otrzymują „rozgrzeszenie”.

Ale jest i jeszcze subtelniejsza belka. Widzę duże potrzeby. Chcę pomóc. Dlatego uciekam się do magii, proszę Boga o wygraną w lotto, o cud, zamiast sięgnąć po normalne środki podnoszenia kwalifikacji, rozwoju, szukania zatrudnienia. Mogę też udać się do instytucji pomocowych. Kiedy mam możliwość, staję się dobrym wujkiem, a wszystko po to, by okazać się zbawcą. By byli mi wdzięczni, by się mną zachwycali, mieli mnie za kogoś nadzwyczajnego. Mogę być nieświadomy, że wchodzę na niebezpieczną drogę prowadzącą do nadużyć.

---

**Wspólne zakasywanie rękawów pozwala na otwartą, pozytywną dysputę i poszukiwanie prawdy dotąd zakrytej uprzedzeniami. A jednak działanie pomaga dyspucie, a nie zastępuje jej. Nie wystarczy tylko razem pomagać.**

---

Afirmacja ubóstwa (zakonna i świecka) może prowadzić do pochwały dziadostwa. Potępienie zbytniego zabiegania o jakieś dobra bywa powiązane z żerowaniem na pracy innych. Wtedy prostota owocuje zbyt prostymi

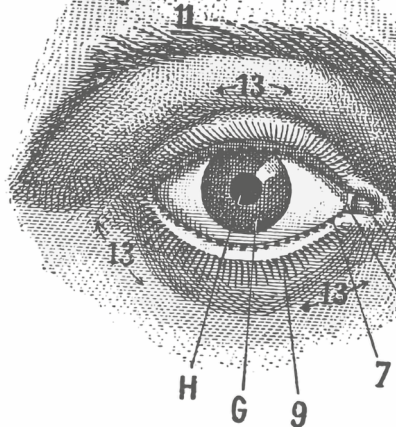
## Belki z oka

środkami, nieadekwatnymi do potrzeb. W jej imię potępiamy osiągnięcia cywilizacyjne, bo kosztują (pieniądze, wysiłek, czas na ich poznanie...). A zadowolamy się byle czym, co tylko pozornie pomaga, jak magia.

### **Propozycje tekstów biblijnych do medytacji:**

- ❶ J 12,1–11 – argumenty Judasza-złodzieja;
- ❷ Łk 4,1–4 – kuszenie Jezusa, by przemienił kamień w chleb;
- ❸ J 6,1–15 – odrzucenie przez Jezusa propozycji ogłoszenia Go królem po rozmnożeniu chleba.

# SPIS TREŚCI



Wstęp . . . . .	5
Czystość . . . . .	9
Ubóstwo . . . . .	17
Posłuszeństwo . . . . .	25
Milczenie . . . . .	33
Jak ojciec lub matka . . . . .	37
Czcij korzenie . . . . .	47
Feminizm. . . . .	57
Terroryzm . . . . .	63
Edukacja . . . . .	75
Zawłaszczanie <i>sacrum</i> . . . . .	83
Trwoga . . . . .	91
Krzywda . . . . .	103
Ku śmierci . . . . .	113
Nadzieja. . . . .	123
Zakończenie . . . . .	141